



FUNDACJA  
IM. STEFANA  
BATOREGO

ul. Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. 22 536 02 00  
fax 22 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Komunikat prasowy

Warszawa, 30.03.2017

## Reprezentanci i (nie)reprezentowani. Bolączki ordynacji samorządowej

**System stosowany w wyborach do rad powiatu, miast na prawach powiatu i do sejmików województw w niewielkim stopniu respektuje sympatie wyborców. Zwycięzcy otrzymują mały odsetek ogółu głosów. Reszta rozprasza się na listy i kandydatów, którzy nie dostają mandatów. Są powiaty, gdzie liczba głosów oddanych na kandydatów bez mandatu przekracza 70%. Rywalizacja kandydatów z tej samej listy jest zwykle bardziej zacięta niż pomiędzy komitetami – to tylko niektóre tezy z raportu „Przedstawiciele i rywale – samorządowe reguły wyboru” opracowanego przez ekspertów Fundacji Batorego.**

Raport dotyczy stosowania w wyborach samorządowych ordynacji proporcjonalnej z tzw. głosem preferencyjnym – czyli systemu wyborczego, w którym wyborca jednocześnie głosuje na którąś z list wyborczych oraz na konkretnego kandydata z tej listy. Autorzy, Jarosław Flis i Adam Gendźwiłł, przeanalizowali dane z wyborów samorządowych od 2002 do 2014 roku.

Zdaniem ekspertów ordynacja ma wiele wad:

**- zbyt duża liczba głosów pada na listy i kandydatów, którzy nie zdobywają mandatów (tzw. „głosy zmarnowane”)**

*„Dla przykładu w województwie łódzkim, w powiecie zduńskowolskim aż 73% głosów oddanych zostało na kandydatów, którzy nie zdobyli mandatów. Innymi słowy - na zwycięzców zagłosowało 27% wyborców. To może być źródłem frustracji dla mieszkańców, ale również osłabia legitymację całych instytucji. Takich przykładów jest znacznie więcej” – mówi **Jarosław Flis**.*

*„Jednym z podstawowych problemów są zbyt długie listy kandydatów. Komitety mogą wystawiać na listach nawet dwa razy tyle kandydatów, ile jest mandatów do zdobycia w całym okręgu. Wystawienie wielu kandydatów to potencjalny zysk dla komitetu, bo każda osoba przyciągnie trochę wyborców. Niestety, prowadzi to także do znacznego rozproszenia głosów pomiędzy kandydatów. Bardzo dużo głosów - nawet do 60% - pada na „naganiaczy”, którzy zdobywają głosy, ale nie zdobywają mandatów. Te trafiają bowiem przede wszystkim do liderów list.” – dodaje **Adam Gendźwiłł**.*

Rozproszenie głosów to także przyczyna, dla której liczba wybieranych kobiet nie rośnie w sposób zadowalający. Stawia to pytanie o efekt działania ustawowego zapisu o parytetach w liczbie kandydatów i kandydatek na listach wyborczych. W 2014 r., po wprowadzeniu parytetu płci, znacząco wzrosła liczba kandydatek, ale nie kobiet-radnych.

## **- naturalny próg wyborczy w większości okręgów jest dużo wyższy niż próg ustawowy**

Jak pokazują badania ekspertów, niska liczba mandatów rozdzielanych w poszczególnych okręgach sprawia, że nawet przekroczenie ustawowego progu 5% głosów, nie gwarantuje uzyskania mandatu. Naturalny próg wyborczy jest znacznie wyższy, eliminuje wiele ugrupowań o mniejszym poparciu. Dla przykładu: w wyborach w 2010 roku w powiecie kołobrzeskim, Prawo i Sprawiedliwość uzyskało prawie 15% głosów i ani jednego mandatu w żadnym z sześciu okręgów.

Mimo to, sceny polityczne w samorządach pozostają rozdrobnione. Wydawałoby się, że tak działająca ordynacja samorządowa powinna skłaniać do integracji, budowania szerszych porozumień przedwyborczych i tworzenia silniejszych podmiotów, które są w stanie skupić znaczną część elektoratu. Niestety, taki „walor edukacyjny” nie występuje i nic nie wskazuje na to, aby się pojawił.

## **- rywalizacja pomiędzy komitetami ma dla kandydatów charakter drugoplanowy – ważniejsza jest dla nich rywalizacja wewnątrz listy**

Około 75% wybranych radnych to osoby, które startowały z wysokiego, uprzywilejowanego miejsca na liście. Wśród nich aż 80% to tzw. „jedyńki”, liderzy list. Dobre miejsce daje im wyraźną przewagę nad konkurentami z własnego ugrupowania. Około 25% radnych stanowią osoby, które zdobywają mandaty wbrew kolejności na liście (uzyskując więcej głosów niż kandydaci umieszczeni na wyższych miejscach).

*„Kandydaci z niższych miejsc przede wszystkim walczą o głosy z osobami z tego samego komitetu. Nasze badania pokazują, że prawdopodobieństwo straty mandatu na rzecz kolegi czy koleżanki z listy jest większe niż na rzecz kogoś z konkurencyjnej listy” – komentuje **Jarosław Flis**.*

## **- niektóre wspólnoty samorządowe są pozbawione reprezentacji w powiatach i sejmikach województw**

Reguły wyborcze napędzają rywalizację terytorialną – pomiędzy wspólnotami lokalnymi tworzącymi powiat czy województwo. To efekt małych okręgów wyborczych (z małą liczbą mandatów do podziału), długich list, jak również trudnego do przewidzenia rozproszenia głosów oddawanych na poszczególnych kandydatów. Są powiaty, w których mieszkańcy głosowali na lokalnych kandydatów – ostatecznie jednak żaden z nich nie został wybrany.

Eksperci przekonują, że poważna debata o ordynacji samorządowej jest bardzo potrzebna. Nie może się jednak toczyć w odpowiedzi na wyrwykowe propozycje, w atmosferze podejrzeń, że chodzi w poprawę wyniku wyborczego.

*„Manipulowanie prawem wyborczym prowadzi tylko do nawarstwiania się problemów. Problemów, które dotyczą wszystkich ugrupowań. Zmiany są potrzebne, ale trzeba o nich myśleć w perspektywie wyborów 2022.” – dodaje **Joanna Załuska**, dyrektorka programu Masz Głos, Masz Wybór Fundacji Batorego*

Tak właśnie – długofalowo i z uwzględnieniem szerokich konsultacji – zmienia się systemy wyborcze w najlepiej ocenianych demokracjach. Warto odnotowania są tu przykłady Nowej Zelandii czy – aktualnie – Kanady.

Raport Jarosława Flisa i Adama Gendźwiłła „Przedstawiciele i rywale – samorządowe reguły wyboru”  
[http://bit.ly/Batory\\_PrzedstawicieleIRywale](http://bit.ly/Batory_PrzedstawicieleIRywale)

Więcej informacji:

Marzena Płudowska  
Fundacja im. Stefana Batorego  
+48 508-850-464, mpludowska@batory.org.pl